

Grażyna Łobaszewska, Brzydcy

Brzydka ona, brzydki on
małą stacją, kiepski bar
a oni przytuleni
jakoś niezwykle tak
jakby się miał utlenić
nagle świat

i gdzieś w jeziorach źrenic
światła na tysiąc barw
w czterech słońca żar

gdzieś tu chyba zakpił los
ona Brzydka , brzydki on
a taka ładna miłość
nierealna wrecz
jakby ich spowiła
tęcza tęcz
i wszechobecna siła
tchnęła najczystszy ton
tkliwy serca dzwon